[illegible]

Rok V. Kraków, czwartek 27 lipca 1922. Nr. 198.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincy mies. 930 kwart. 2790 — M

w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050— „ 315 — „

Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150— „ 3450— „

Za granicą: z przesyłką pocztową 1600— „ 4800— „

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20— Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25. Nadesłane Mk 65—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85—, Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 160 Mk Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Do ludności żydowskiej w Polsce!

Żydzi! Syoniści!

Osiągnęliśmy cel, do którego dążyliśmy od wybuchu wojny światowej. Liga narodów zatwierdziła mandat Anglii nad Palestyną z wszystkiemi jego postanowieniami, których źródłem jest deklaracya Balfoura.

Również St. Zjednoczone Ameryki pln., które nie są reprezentowane w Lidze Narodów, wyraziły w specyalnych uchwałach Senatu i Kongresu swą zgodę na nasze dążenia. Przyrzeczenie Anglii, że stworzy ona w Palestynie takie warunki, któreby umożliwiły odbudowę naszej siedziby narodowej, otrzymało

międzynarodową gwarancyę.

Anglii powierzono mandat nad Palestyną z zadaniem udzielenia pomocy celem stworzenia tam siedziby narodowej dla narodu żydowskiego, którego

związek historyczny z Palestyną

został uznany przez Anglię i wszystkie narody w Lidze narodów zastąpione, oraz przez St. Zjednoczone.

Mandat w jego ostatecznej, zatwierdzonej redakcyi urzeczywistnia dążenia, sformułowane jeszcze przez naszego niezapomnianego Teodora Herzla, dążenia, które pierwszy Kongres syoński w Bazylei ujął we formule:

„prawno-publicznie zagwarantowana siedziba“

Uzyskaliśmy prawno-publicznie zagwarantowaną siedzibę, zagwarantowaną przez międzynarodowy traktat. Spełniło się też

drugie dążenie Herzla:

Korporacya żydowska otrzymuje prawo współdziałania w odbudowie siedziby narodowej, prawo prawno-publicznej korporacyi, Jewish Agency.

Nasza organizacya Syonistyczna została uznana jako taka właśnie korporacya, jako Jewish Agency.

To jest najważniejsze, cośmy uzyskali przez ratyfikacyę mandatu. Stworzono silny, prawnie ufundowany mandat dla dzieła, które budujemy z takim trudem i wysiłkiem od lat czterdziestu. Położono kres niepewnej sytuacyi, z powodu której cierpieliśmy w Palestynie, a która tyle korzyści przysporzyła naszym wrogom. Obecnie postawiono ich przed faktem dokonanym, z którym będą się musieli liczyć.

Nie wolno nam niedoceniać tego zwycięstwa, jak również nie wolno przeceniać jego znaczenia. Zwycięstwo to — nie jest niczem więcej, jak tylko

etapem w drodze do naszego ostatecznego celu — do wyzwolenia i odrodzenia naszego narodu —

etapem, który oznacza punkt zwrotny w naszym ruchu i w historyi żydowskiej, lecz niczem więcej, jak tylko etapem. Musimy iść dalej, ku dalszym etapom naszej drogi, ku Wyzwoleniu.

W tej chwili musimy sobie dobitniej aniżeli przedtem zdać sprawę z tego, iż realizacya wywalczonych praw

zależy przedewszystkiem od sił

które zmobilizujemy w pracy, w walce o naszą siedzibę narodową. Jeśli zdołamy zgromadzić tyle potężnych sił, któreby odpowiadały naszemu gigantycznemu zadaniu, tak olbrzymie zasoby pieniężne i ludzkie wysiłki, jeśli rozwiniemy ofiarną, na szeroką skalę zakrojoną pracę, nieodzowną do spełnienia naszych zadań, wówczas treść, jaką mandat w życiu nabierze, ukształtuje się podług odwiecznych marzeń i tęsknot narodu żydowskiego.

Od naszych sił zależy, czy siedziba narodowa rychło zostanie odbudowana, od ich rozmiarów zależy, czy odbudowana zostanie siedziba narodowa w Palestynie, czy Palestyna

przeobrazi się w Erec Izrael!

Żydzi! Syoniści! Zmierzając do urzeczywistnienia naszego ideału, przebyliśmy już wielką część drogi, przed nami jednak daleki jeszcze szlak, pełny przeszkód, zanim osiągniemy cel. Czekają nas jeszcze cierpienia i udręki, walka i trudy!

Ofiarą krwi i potem naszym będziemy musieli wznosić gmach, wysiłkiem wszystkich naszych twórczych mocy!

Wszak zamierzamy dokonać największego cudu, jaki ludzkość kiedykolwiek widziała: odrodzenie narodu żydowskiego! Tak cudownego zadania może się podjąć tylko naród — fenomen, naród żydowski, który wśród krwi i pożogi, odbywa swą drogę golusową, wielki i nieśmiertelny, w swych cierpieniach, nadziejach i ideałach!

Żydzi! Syoniści! Jedna tylko

odpowiedź

istnieje na zatwierdzenie mandatu: wzmożona i spotęgowana praca, ofiary życia i mienia. Setki tysięcy, miliony rzesz skupimy dokoła sztandaru syońskiego, dokoła „Jewish Agency“, która zrealizuje nasz wzniosły królewski Sen o Wyzwoleniu. Nieprzerwanie będą płynęły coraz to większe fale niezbędnych środków pieniężnych. W ten sposób my, Żydzi, będziemy jedynym narodem, który z własnej woli, bez przymusu państwowego stworzy potężne środki, złoży w ofierze życie i mienie dla swego odrodzenia, dla swego wyzwolenia.

Żydzi! Syoniści! Złóżcie pierwszy dowód, że istotnie tak się stanie. Pokażmy światu, i naszym przywódcom, którzy położyli ogromne zasługi i którzy zaznali tego niezwykłego szczęścia, iż nas doprowadzili do obecnego etapu, — pokażmy im, że na ich sukcesy reagujemy

czynami.

Niechaj żydostwo polskie da przykład społeczeństwom żydowskim w innych krajach. Wszystkie zbiórki syonistyczne winny być zwiększone i wzmocnione. Należy jednak w ciągu miesiąca dać kierownictwu naszemu do dyspozycyi

sumę 10.000 funtów,

jako nadzwyczajną jednorazową daninę, na znak gotowości złożenia niezbędnych ofiar, na znak miłości i uznania.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce dowiodło swemi ofiarami na rzecz Funduszu Podwalin i ofiarą dla naszych głodujących braci w Rosyi i na Ukrainie, co potrafi zdziałać, gdy się budzi jego serce. Okażcie, że i w radości, a nie tylko w smutku i niedoli budzi się serce żydowskie. Niech przed złożeniem daniny nie cofnie się żadna instytucya żydowska, żadna gmina, żadne stowarzyszenie! Niechaj w ciągu tego miesiąca nie przejdzie żadne zgromadzenie, żadna radosna chwila, w której nie zbieranoby na ten jednorazowy podatek, który w żadnym wypadku nie może kolidować ze zwyczajnemi ofiarami. Dajcie godną odpowiedź na wielkie zdarzenie historyczne, jakiem jest zatwierdzenie mandatu nad Palestyną.

Okażcie, że gotowi jesteście na największe wysiłki, i ofiary w chwili, kiedy stawiacie pierwszy krok na dalszej drodze po osiągniętym obecnie etapie, po zatwierdzeniu mandatu!

Warszawa, 24 lipca 1922.

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej w Polsce.

—o-o—

Organizacya ordodoksyi „Mizrachi“ święci uroczyście ratyfikacyę mandatu.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, wywarła wiadomość o zatwierdzeniu mandatu kolosalne wrażenie. Po otrzymaniu telegramu z Londynu rozesłało syońskie biuro centralne ponad 100 depesz do organizacyi prowincyonalnych. Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie K. C. Org. Syońskiej. W lokalu „Mizrachi“ zeszło się samorzutnie do tysiąca osób. Zaimprowizowano na prędce mityng, na którym przemawiali rabin Liebeskind i inni.

Posiedzenie K. C. zagaił krótko p. Podliszewski, poczem poseł Grünbaum przedłożył szereg rezolucyi. Wysłano telegramy do Egzekutywy w Londynie i ameryk. org. syońskiej.

„Teatr Centralny“ grał właśnie po raz setny głośną już sztukę Asza „Motke Ganew“. Wiadomość o zatwierdzeniu mandatu, podana ze sceny, wywołała niezwykły entuzyazm.

—o-o—

Rząd palestyński utworzy agencye konsularne we wszystkich państwach.

Jerozolima. (Telegram własny „N. Dziennika“) Londyński korespondent „Doar Hajom“ telegrafuje, że po ratyfikacyi mandatu rząd palestyński mianuje konsulów w rozmaitych krajach. Nadto zamierza rząd palestyński wydać oficyalne banknoty, zaopatrzone w napisy w trzech językach: angielskim, hebrajskim i arabskim.

Nowy zwrot w sytuacyi przesileniowej.

K. P. K. wycofał się z większości reakcyjnej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Warszawa. (M) Dzień dzisiejszy przyniósł ważne wydarzenia, które stanowić będą punkt zwrotny w obecnem, trwającem już od 8 tygodni przesileniu.

Przedpołudniem odbyło się wspólne posiedzenie — zdaje się jednak już ostatnie — zespołu stronnictw prawicowych, łącznie ze Skulczykami, mieszczanami i KPK.

P. Głąbiński oświadcza, że N. D-cya i jej satelici zamierzają na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu postawić wniosek nagły następującej treści: „Sejm wzywa dotychczasowego premiera (??!) posła W. Korfantego, aby powtórnie zwrócił się do N. Państwa o podpisanie nominacyi złożonego przez niego rządu".

P. Głąbiński prosi przedstawicieli grup centrowych, aby kluby te oświadczyły się co do powyższego wniosku, przyczem wyraża groźbę, że w razie odmowy poparcia tego wniosku przez te kluby, postawi N. De-kracya w Sejmie wniosek o wiele ostrzejszy.

Zabiera głos p. Stesłowicz i oświadcza, że KPK głosując za desygnowaniem Korfantego na premiera zastrzegło się, że rząd p. Korfantego liczyć może na poparcie KPK tylko wtedy o ile utworzony zostanie w porozumieniu z N. Państwa. Wobec tego oświadczenia KPK nie może głosować za wnioskiem przeciwstawiającym się woli N. Państwa. Dodał p. Stesłowicz, że ostatecznej odpowiedzi udzieli po porozumieniu się z wszystkimi członkami klubu.

Poseł Rosset imieniem Mieszczan zastrzega również przed daniem odpowiedzi porozumienie się ze swym klubem.

Jedynie p. Skulski oświadcza, że bez zastrzeżeń trwać będzie wiernie przy endecyi.

K. P. K. ostatecznie odmawia reakcyi poparcia.

Po tem posiedzeniu odbyła się narada członków KPK, na której po krótkiej dyskusyi postanowiono ostatecznie, że klub KPK odmówi poparcia wniosku endecyi.

Wrażenie porażki endecyi było ogromne. Kuluary roiły się od posłów, którzy żywo omawiali sytuacyę wytworzoną oderwaniem się KPK od bloku reakcyjnego.

Mieszczanie dalej przy prawicy.

Klub mieszczański wbrew nadziejom postanowił pójść dalej z prawicą.

Kluby lewiecowe nie obradowały dziś wcale. Jedynie przed południem odbyła się krótka wymiana zdań co do taktyki na plenum Sejmu.

—o—

P. Śliwiński prosi, by Sejm zajął się wreszcie sprawami państwowemi.

Warszawa. (M) Na ręce Pana Marszałka Sejmu nadszedł list prezydenta ministrów Śliwińskiego datowany z dnia 22 lipca br.:

Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego w Wrszawie.

Zgodnie z uchwałą Rady ministrów z dnia 21 bm. mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o wniesienie na plenum Sejmu ustawodawczego wniosku w sprawie upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia dalszej pożyczki w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do wysokości 270 miliardów marek polskich, do dalszej emisyi biletów Kasy do wysokości 240 miliardów marek polskich, oprócz biletów emitowanych na zasadzie artykułu 2 ustawy z dnia 26 marca 1920 r. Wniosek ten uchwalony został przez rząd poprzedni 24 czerwca 1922 r. i przesłany do sejmu, lecz dotychczas nie został rozpatrzony. Wobec przedłużającego się przesilenia rządu zniewolony jestem prosić o jaknajszybsze spowodowanie uchwały Sejmu w tej sprawie, gdyż inaczej będę zmuszony bądź do dalszego zadłużenia w Polskiej Krajowej kasie pożyczkowej i powiększenia emisyi biletów bez sankcyi ustawodawczej, bądź też nie załatwiać najnaglejszych konieczności państwowych. Jednocześnie upraszam Pana Marszałka o wniesienie również na plenum Sejmu ustawodawczego do najrychlejszego zatwierdzenia szeregu umów międzynarodowych, złożonych przez rząd w sejmie. Niezałatwione te sprawy mogą służyć za dowód, jakie trudności rząd ma do pokonania, aby nie dopuścić do zupełnego zatamowania biegu spraw państwowych. W poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec państwa, załatwiając codziennie powstające i niedające się odsunąć sprawy państwa, rząd musi apelować do Pana Marszałka aby wpłynął na Sejm, aby przynajmniej najkonieczniejsze sprawy zechciała rozpatrzeć i zadecydować. Prezydent ministrów: Artur Śliwiński.

Kolejarze wileńscy do Naczelnika Państwa.

Wilno. (AW) Polski związek kolejarzy w Wilnie zwrócił się z depeszą do N. Państwa, marszałka Sejmu z prośbą o jaknajrychlejsze spowodowanie zażegnania obecnego kryzysu gabinetowego, z powodu którego państwo ponosi z każdym dniem niepowetowane straty.

Sprawa przesilenia w Sejmie.

Sejm po załatwieniu ordynacyi wyborczej i szeregu spraw porządku dziennego przystąpił do sprawy przesilenia gabinetowego.

Marszałek odczytał wnioski nagłe zaznaczając, że jest jeszcze wniosek nagły, który jutro będzie na porządku dziennym co do nagłości i meritum, wniosek Związku ludowo-narodowego, narodowo chrześcijańskiego klubu robotniczego i narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa ludowego w sprawie votum nieufności dla Naczelnika Państwa. (Wielka wrzawa na lewicy).

Poseł Regier: Pan Marszałek usprawiedliwi to, że nie chciał z początku odczytać tego wniosku.

Poseł Diamand: „Wstydził się".

Następne posiedzenie jutro o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym m. in. dalsze głosowanie nad ordynacyą i wniosek o votum nieufności dla Naczelnika Państwa.

Wniosek reakcyi.

Wniosek ten opiewa: Wniosek nagły posłów związku ludowo-narodowego, narodowo-chrześcijańskiego klubu robotniczego, narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa ludowego i innych o wyrażeniu votum nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Zważywszy, że Naczelnik Państwa Józef Piłsuski przez nieposzanowanie praw Sejmu ustawodawczego(!), lekceważenie żywotnych interesów państwowych(!) i pogłębienie przeciwieństw i walk partyjnych(?!) naraził państwo na niepowetowane szkody moralne i materyalne, że w szczególności w ostatnich trzech miesiącach niekonstytucyjne prowokowanie przesilenia gabinetu p. Ponikowskiego wywołał a następnie przewlekał w państwie ciężkie przesilenie polityczne, gospodarcze i finansowe, że mimo desygnowania przez sejmową komisyę główną premiera w osobie posła Wojciecha Korfantego, i mimo własnego zapewnienia, że nie będzie mu w tworzeniu rządu przeszkadzał(?) odmówił podpisania, listy gabinetu posła Korfantego wbrew obowiązującym uchwałom sejmowym, których powinien być stróżem i wykonawcą, podpisani posłowie wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm odmawia swego zaufania Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Sprawa utworzenia nowego rządu.

Warszawa. (M) Tematem rozmów w Sejmie była sprawa utworzenia podstawy dla rządu centrowego, któryby był bądźto na poły parlamentarny, bądź całkowicie pozaparlamentarny. Podstawa ta, wykluczyćby miała zarówno prawicę jak i lewicę. Jeżeliby starania te nie odniosły skutku, inicyatywa według „Kuryera Porannego" przeszałby automatycznie w ręce N. Państwa.

* * *

Warszawa. (M) Wieczorem po posiedzeniu Sejmu złożył p. Steslowicz wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którem zaznaczył, że wobec wiadomości o jego kandydaturze na premiera oświadcza kategorycznie, że od chwili, gdy zespół centrowy zwrócił się doń z propozycyą, aby objął prezydenturę nowego gabinetu odpowiedział odmownie, i do tej pory trwa nadal na swem stanowisku. Pe. Stesłowicz wyraził nadzieję, że wobec tego oświadczenia pisma przestaną zajmować się jego osobą w związku z utworzeniem nowego rządu.

Naprężenie między rządem Rzeszy a Bawaryą niezażegnane.

Berlin. PAT. (WBK.) Rząd bawarski przed ogłoszeniem swego rozporządzenia nie poczynił o tem rządowi Rzeszy żadnych doniesień. Dopiero wczoraj bawarski przedstawiciel zjawił się u kanclerza Rzeszy i przedstawił mu treść rozporządzenia. We wtorek zbiera się gabinet Rzeszy na naradę nad stroną prawną rozporządzenia bawarskiego. Skutkiem postąpienia rządu bawarskiego, które szereg polityków nazwał rewolucyjnem, wytworzyła się nader poważna sytuacya. Uważają ją za najcięższe przesilenie, jakie dotychczas przechodziła Rzesza. Podnoszą, że rząd Rzeszy stoi w przededniu decyzyi o nader doniosłem znaczeniu. Przypuszczają, że Reichstag przerwie ferye i zbierze się na obrady.

Berlin. PAT. (WBK.) „Voss. Ztg." donosi z Norymbergii, że 21 zebranych tam burmistrzów miast północno-bawarskich wystosowało do prezydenta ministrów bawarskiego i do prezydenta sejmu telegramy z prośbą, aby nie dopuścili, aby na niebezpieczeństwo wystawiano pozostanie Bawaryi przy Rzeszy.

Wiedeń. PAT. „Neues W. Tgblt." donosi z Berlina, że gdyby nie przyszło do załatwienia konfliktu z Bawaryą, to prezydent Rzeszy na podstawie ustaw konstytucyjnych będzie miał prawo unieważnić rozporządzenie rządu bawarskiego i zamianować komisarza rządowego dla Bawaryi celem przeprowadzenia ustawy uchwalonej przez Reichstag.

Definitywne zatwierdzenie mandatu palestyńskiego przez Radę Ligi narodów

Londyn. PAT. Rada Ligi Narodów ukończyła obecną sesyę, przyczem mandat nad Palestyną został definitywnie zatwierdzony.

—o—

PRZEGLĄD PRASY:

W radosnej dla nas chwili...

„...Ojczyzno moja!... — ile cię cenić trzeba...“ — Zatwierdzenie mandatu angielskiego nad Palestyną. — Powszechna radość społeczeństwa żydowskiego. — Głosy prasy.

„...Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
„Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie,
„Kto cię stracił...

Wieszcz narodowy Polski uderzył w najczulszy nerw serca..

Adam Mickiewicz pojął esencyonalną stronę patryotyzmu. Genialny syn epoki, kiedy rozprzężone społeczeństwo nie umiało skoordynować swoich wysiłków, nie umiało się zdobyć na ów wymarzony czyn zbiorowy, nie umiało ocenić należycie przedmiotu swych patryotycznych marzeń, — ten syn genialny, wynużył naintymniejsze pulsowanie wielkiego serca.

— Ten tylko się dowie, jak cenić należy wartość odzyskania ojczyzny, kto ją stracił, kto świadom jest straty ojczyzny...

Zatwierdzenie mandatu angielskiego w Palestynie upaja radością serca żydowskie, owe znękane serca tułaczy odwiecznych, które przecież zdają sobie jak najdokładniej sprawę z nieszczęść, połączonych z utratą ogniska ojczystego i ze szczęścia, jakie rokuje odzyskanie tego ogniska..

Ci co postradali, co cierpieli dotkliwie w diasporze, — ci wiedzą, jak wysoce cenić należy dawną ojczyznę.

Radość! Radość powszechna na ulicy żydowskiej!..

Krew nieprzerwalnie ścinana w żyłach żydowskich przez tych wszystkich, dla których Żyd był dotąd polem do eksperymentów antagonizmu, faluje teraz swobodnie i rwie się do zapowiedzianej wolności..

Tętno serca, tłumione systematycznie przez gnębicieli duszy żydowskiej, staje się wyraźniejsze, bardziej doniosłe, serca się unoszą, puls bije w nich w przyspieszonym tempie...

Karki żydowskie, pochylone, zbolałe, dźwigające niezmierny ciężar udręki, podnoszą się w górę do słońca..

A słońce, przedzierające stalowy mur zachmurzenia, rozjaśnia widnokrąg, jak gdyby głosić chciało:

— Cieszcie się, dziś panem ulicy żydowskiej, jest radość!

I wszyscy się cieszą, całe społeczeństwo żydowskie, cała prasa, bez wyjątków.

A więc lwowska „Chwila“:

Po długiej i mozolnej walce, w której naród żydowski mimo wszelkie trudności wytrwał uzbrojony jedynie w swój niewygasły tytuł prawa, zwyciężyły prawo i sprawiedliwość. — Rada Ligi Narodów zatwierdziła mandat palestyński. Żydowska siedziba narodowa jest zabezpieczona. Okres walki zakończyło zwycięstwo.

Radość płomienna i żywiołowa przeleci przez świat żydowski.

Poseł Dr. Thon w „Hajncie“:

„Nie chwila to zemsty, ale radości, chwila to ciężkiego lecz uszczęśliwiającego poczucia ogromnej odpowiedzialności wobec samych siebie i wobec naszych przyjaciół. Mamy uczucie człowieka, który się zmagał z wielu trudnościami, by wspiąć się na wysoką górę, wkońcu osiągnął szczyt, choć w drodze nieraz się potykał. Na szczycie jednak góry stwierdzamy, że to tylko małe wzniesienie i dopiero trzeba na nowo się wspinać. Będziemy też szli w górę. Droga nasza prowadzi dalej — wzwyż.

Poseł Grünbaum w „Hajncie“:

„Nasza długoletnia, wytężona praca została uwieńczona sukcesem. Spełniło się wzniosłe marzenie Herzla o międzynarodowem uznaniu naszych dążeń, o międzynarodowych gwarancyach: Anglia otrzymała od Ligi narodów mandat nad Palestyną, w tym celu, aby dopomogła do stworzenia tam żydowskiej siedziby narodowej!

Głos mamy teraz my, naród żydowski“.

W takiej chwili cichną różnice partyjne. W organach prasy niesyonistycznej przebrzmiewa ta sama nuta radosna.

Toteż p. Sztajnman pisze w „Momencie“:

Przystępując do czynu winniśmy wznieść się ponad waśnie i spory. W tej radosnej chwili należy zawrzeć powszechny pokój w dziedzinie odbudowy. Bo, jeśli zdobyć pozycyę potrafi częstokroć szczupła garstka bohaterów i wiernie oddanych, to do utrzymania nadal tej pozycyi, do dalszej pracy dla jej rozkwitu, trzeba pozyskać każdego, kto nie odnosi się wrogo do naszej idei".

Nawet agudowy „Jid“ nie może ukryć wzruszenia:

„Wiadomość o zatwierdzeniu mandatu przyjęto w kołach żydowskich z wielką radością. Raz nareszcie skończy się niepewna sytuacya, jaka się w Palestynie wytworzyła od chwili, kiedy sprawa mandatu się przewlekała.

Anglia, która teraz stała się faktycznym protektorem nad Palestyną, będzie zapewnie też pamiętała o przyrzeczeniach, jakich Żydom udzieliła. Pierwszym krokiem, spodziewamy się, winno być otwarcie wrót Palestyny dla Żydów, którzy chcą tam wyemigrować. Doda to też otuchy masom żydowskim, które nie cofną się przed najcięższą ofiarą, by przyczynić się do wzrostu osadnictwa żydowskiego w Erec Izrael.

Radość żydowska!
Radość powszechna!
Oby za nią poszedł — czyn! (Wad.).

ECHA POLITYCZNE.

Walka o Persyę.

I Persya przechodzi ciężkie przesilenie. Dokładny obraz tego przesilenia maluje w „Prager Presse“ prof. uniw. Alojzy Musil.

Od początku 19-go wieku walczył rosyjski carat z W. Brytanią o wpływ polityczny i gospodarczy na Persyę. Układ z 18 sierpnia 1907 położył częściowo koniec tej walce. Obydwa państwa podzieliły Persyę na dwie sfery wpływów, oddzielonych od siebie strefą neutralną.

W czasie wojny światowej angielskiemu wpływowi poczęło grozić wielkie niebezpieczeństwo, ponieważ wojska rosyjskie wkroczyły do Persyi, wybiły nowe drogi automobilowe, przedłużyły linie kolejowe, będące w rosyjskiem posiadaniu w kierunku na Teheran i zamierzały po wzięciu w niewolę wojsk angielskich w Kut al-Amara pociągnąć na Bagdad, by zagarnąć dla siebie bogate w naftę obszary Mezopotamii. Przednie oddziały rosyjskie dotarły rzeczywiście do Babilonii, jednak rewolucya zatrzymała ich pochód, zaś zamach bolszewicki zmusił je nietylko do wycofania się z Mezopotamii, ale do opuszczenia Persyi.

Wtedy Anglii nadarzyła się znakomita sposobność zawładnięcia całą Persyą. Angielskie oddziały pod dowództwem generała Mallesou pomaszerowały z Indyi przez Beludżystan na północny wschód, pobudowały znakomite drogi samochodowe od ostatnich angielskich stacyi kolejowych, aż po pierwsze rosyjskie i obsadziły ważniejsze rosyjskie linie kolejowe, jak linia Krasnowodsk—Merwgranica Afganistan.

Podczas kiedy Anglicy zajęli w ten sposób nietylko Persyę wschodnią, ale także południową część rosyjskiego Turkestanu, inne oddziały pod dowództwem generała Champain obsadziły całą północno-zach. Persyę, zawładnęły miastem Baku i opanowały z początkiem r. 1918 całe południowe wybrzeże morza Kaspijskiego. Południowa Persya należała również do nich i zdawało się, że życzenie lorda Curzon'a się spełnia i Persya na zawsze przypadła Anglii.

Angielski pełnomocnik Sir Percy Cox doprowadził do zawarcia w dniu 9 sierpnia 1918 układu persko-angielskiego, który uznał stan faktyczny i miał w ten sposób utrwalić angielskie świeżo osiągnięte zdobycze. Układ ten przyjęty przez rząd Szacha, został jednak przez perski parlament odrzucony. Persya zwróciła się o pomoc do Rosyi.

Z początkiem r. 1920 rosyjsko bolszewickie wojska zjawiają się w północno-zach. i północnej Persyi. Persyi zagroziła wojna domowa. Anglia jednak nie chciała jej rozpętać. Wobec tego, iż ludność miejscowa sprzyjała Rosyanom, wojna połączonaby była dla Anglii z wielkiemi stratami.

Tymczasem pod wpływem partyi narodowej doszło do zawarcia w dniu 28 lutego r. 1921 przymierza zaczepno-odpornego z Rosyą, co rozpoczęło w Persyi nową erę rosyjskiego wpływu.

W następstwie tego angielskie oddziały stopnio-

Ł. SZAPIRO.

KRZYŻ.

Ciąg dalszy.

Wierciłem się i rzucałem dopóty, dopóki nie udało mi się zbliżyć jednego z powrozów do gwoździa. Począłem teraz trzeć postronkiem o ostrą, żelazną główkę.

Upływały godziny. Ogłuchły prawie, ledwo wiedziałem, co czynię, robotę jednak kontynuowałem widocznie z punktualnością i uporem maszyny. Była już chwila, że powrozy rozluźniły się nieco. Jeszcze i jeszcze trochę wysiłku — a u nóg moich leżały zerwane, roztarte powrozy.

U moich nóg leżały połamane czerepy bogów..

X.

Schyliłem się nad łóżkiem. Tam wciąż jeszcze drgało coś takiego, co nie miało żadnego podobieństwa do człowieka, stękanie zaś było już tak cichem, że ucho moje ledwie je uchwycić zdołało, Cicho wyszeptałem: „Mamo..“ Oddech mój dosięgał, snać rany, co była niegdyś twarzą, powtórnie zaś wyszeptałem· „Mamo!..“

Twarz-rana poruszyła się, coś zaś drgnęło. Dobrze się wpatrywałem: To było oko Jedno oko,— drugie wyciekło. Oko zbroczone było krwią, wciąż się jednak iskrzyło, jak tlejący węgiel.

Czy mię poznało? — nie wiem. Mnie się zdawało, że tak. Mnie się zdawało, że patrzy na mnie bystro, usilnie się czegoś domagając. „Tak — tak [illegible]

nie zdając sobie wcale sprawy z tego, co mówię.

Obejrzałem się po pokoju. Wśród rozmaitych szczątków pokiereszowanych mebli leżała noga od stołu. Była kulista, gruba, toczona. Nadawała się.

Podniosłem tę nogę, opuszczając ją z całych sił na żarzące się oko. Skrwawione „coś“ raz tylko drgnęło, pozostając zresztą nieruchomem jak kamień. Niema już jarzącego się oka.

Krótkie łkanie i dziwny jakiś, stłumiony ryk doszły do moich uszu. To stało się jednak wbrew mojej woli — zapewniam was. Zresztą, głos był tak obcy, żem niepewien, czy był moim.

Skoro wyszedłem na ulicę, słońce chyliło się ku zachodowi, — to stare słońce, co tkało tu swe złoto przed tysiącem lat. Któż to powiedział, że tysiąc lat więcej jest niźli jedna doba?

Ja miałem tysiąc lat..

XI.

Zbliżają się najczarniejsze dni w mem życiu. Miasto przeżyło niby febrę. Pożary. Morderstwa. Krwawe bójki i strzelaninę na ulicach. Zorganizowała się, snać, wreszcie samoobrona, już w ogniu pogromu.

Com wówczas robił? — nie wiem. Ot znalazłem się w szeregach samoobrony, ot — w tłumie pogromczyków. Czułem się jak listek, unoszony wiatrem. Na mem czole pałał krzyż.

W uszach dzwoniło mi: „Oj, mój synu!“

O ile nie zawodzi mnie pamięć, spotkałem raz swojego goja, — goja, który według opinii powszechnej, należał do mnie jednego. Miałem uczucie, że o ilebym chciał, mógłbym go sobie schować [illegible] szyć się z miejsca. Nie zabrałem go jednak ze sobą. Żadnego uczucia we mnie nie budził. Poklepałem go jeno życzliwie po plecach, wesoło mrugając doń okiem. Nie zmiarkowałem, iżby miało to dodać mu więcej otuchy.

Inna scena utkwiła mi w pamięci.

Ulicą leci stary Żyd, a za nim — młody chłystek około lat szesnastu z siekierą w ręku. Wyrostek, dopędziwszy staruszka, jednym ciosem rozbija mu głowę. A gdy staruszek pada, depce butem rozpłataną głowę.

W tej chwili nadbiega młodzieniec żydowski z rewolwerem w ręku. Blady młodzieniec. Wychudła twarz. Okulary.

Oni pędzą, a ja — za nimi. Młodzieniec wypala — chybia jednak. Wyrostek opuszcza otwartą, szeroką ulicę, znikając w jakiemś podwórzu. Potknąwszy się, upadłem.

Gdym wszedł na podwórze, stał wyrostek w kąciku, oparty plecyma o płot. Dziecinna prawie twarz jego pozieleniała ze strachu; siwe oczy wybałuszył z przerażenia, zębami zaś dzwonił szybko i drobniutko.

Młodzieniec stał obok niego, niby kamień, nieporuszony, z rewolwerem w podniesionej ręce, twarz jego jednak bledszą była jeszcze, niż przedtem. Patrzał na dziki przestrach wyrostka, patrzał chwilę, przyłożył rewolwer do własnej skroni i — wypalił.

W oczach wyrostka zgasł ostatni przebłysk świadomości. Przysiadł się do ciała, drgającego jeszcze u nóg jego, podniósł się z powrotem, przeskoczył przez trupa, z szalonym krzykiem wybiegając z podwórza. (C. d. n.)

...wo poczęły opuszczać Persyę, tak, że w krótkim czasie została ona od angielskiej okupacyi całkowicie wyswobodzona.

Tymczasem w kwietniu tego samego roku zjawił się w Teheranie nowy poseł rosyjski Rothstein z licznym personalem i rozwinął tam intenzywną polityczną propagandę. Działalność jego jednak w krótkim czasie poczęła się narodowej partyi nie podobać. Zaś przeciwnicy jej poczęli jej zarzucać, iż wydobywszy Persyę, z pod wpływu angielskiego nie potrafili jej dać niepodległości, ale poddali ją przewadze rosyjskiej. Według obu układów zobowiązała się była zarówno Rosya jak Anglia do finansowego poparcia Persyi. Tego jednak nie dotrzymali ani jedni ani drudzy.

Wobec tego rząd perski w ciężkiej sytuacyi udzielił za zgodą Rothsteina koncesyi naftowych w północnej części kraju ameryk. tow. Standard Oil, w nadziei, że w ten sposób potrafi się uwolnić od angielskiego wpływu na północy.

Jednak amerykańskie Standard Oil połączyło się niedawno z angielskiem Anglo-Persia Oil Company, które w ten sposób kładzie rękę na terenach, które dotąd były wyłącznie przez Rosyę opanowane. Wobec tego poseł sowiecki Rothstein i premier perski nie chcą do tego dopuścić. Walka ta prowadzona obecnie na drodze dyplomatycznej przez ambasady obu państw, staje się przyczyną bliskiego kryzysu rządowego w Persyi.

Z okazyi zaręczyn naszego kochanego kuzyna Zalela Weisera z Szczucina z p. Reginą Mosterówną z Mielca gratuluje serdecznie

1404 Mojżesz i Róża Schnur z Szczucina.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

Ze spraw żydowskich.

Narzędzia dla Palestyny.

Nowy Jork. (ŻBK.) W tych dniach odszedł do Palestyny transport narzędzi dla robotników żydowskich. Transport składa się z 40 maszyn oraz 27 skrzyń drobniejszych narzędzi. Wszystko przeznaczone jest do rozdziału pomiędzy kooperatywy rolnicze w Palestynie.

Nieustraszona orkiestra sierot żydowskich.

Nowy Jork. (ŻBK.) W chwili, kiedy 660 pasażerów okrętu „New-Amsterdam" żegnało się z tłocznym tłumem krewnych, którzy przybyli na pożegnanie odjeżdżających, wybuchł groźny pożar na pokładzie okrętu. Usiłowania służby okrętowej zmierzarzające do ugaszenia płomieni nie udały się, wobec czego marynarze przystąpili do przenoszenia pasażerów na brzeg. Byłaby niewątpliwie powstała panika, gdyby nie orkiestra chłopców i dziewcząt żydowskich z domu sierót. Nie zważając na płomienie, dzieci żydowskie grały do końca dla uspokojenia wystraszonych pasażerów. Obecni podziwiali odwagę małych muzykantów żydowskich.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Syońskie towarzystwo ubezpieczeń. Konferencya syonistów kanadyjskich uchwaliła m. in. powołać do życia syońskie towarzystwo ubezpieczeń. Wielkie wrażenie wywołało na konferencyi przemówienie nowego premiera kanadyjskiego.

Demonstracye antysyońskie w Mece. Pod protektoratem króla Husseina odbyły się w Mece burzliwe demonstracye antysyońskie, skierowane przeciw deklaracyi Balfoura.

Konferencya „Jewseków" postanowiła wzmocnić propagandę komunistyczną wśród południowo-rosyjskich kolonii żydowskich.

W drodze z Ukrainy zmarł w eszelonie repatryantów sędziwy pisarz hebrajski Abraham Aba Rakowski.

10 tysięcy dolarów wyasygnował „Joint" na rzecz kulturalnych instytucyj żydowskich w Wiedniu.

„Hadoar" — tygodnikiem. Wbrew wiadomościom o zawieszeniu „Hadoaru", będzie pismo to ukazywać się narazie raz na tydzień.

MANDAT*).

(Obrazki z ulic Warszawy).

Tylko dwa słowa: „Mandat zatwierdzony" — a jakaż zmiana nastroju, jakaż pełnia życia, jakie poruszenie na ulicy żydowskiej.

Dni ostatnie podobne były do nastroju wieczornego u schyłku Dnia Sądnego! Dzień Sądu dla narodu żydowskiego. Czy zaświta nam wolność, czy danem nam będzie dostąpić łaski przyrzeczonych nam praw. Dręczono nam duszę ciągle, bez ustanku.

I wreszcie — wyrok zapadł.

Wolność!

Nie jest ona tylko naszą zasługą. Człowiek związany nie może się sam rozpętać... Znaleźli się jeszcze szlachetni i wzniośli ludzie na świecie, którzy pragną dopomóc wielkiej sprawie. Cud się ziścił. Wyrok zapadł. Nie jesteśmy już ciężarem świata, nie jesteśmy już pariasami, dla których tylko litość okazać się godzi. Wstępujemy w szeregi równouprawnionych. Przestaliśmy być kopciuszkiem ludów, bez domu i zbawcy. Nasze prawo pisane ostało się.

* * *

Jakże żydowska Warszawa przyjęła tę wiadomość?

Dzwoni we mnie jeszcze słowo naszego przywódcy Herzla, że więzień z uczuciem niesamowitem opuszcza mury więzienne. Ot — przyzwyczaił się. Jutrzenka wolności go przeraża.

Szedłem sobie ulicą. Godzina 12. Wieść szła z ust do ust. Na domu przy ulicy Przejazd 5, gdzie znajduje się miejscowy komitet, wypisano lapidarnie wielkiemi literami:

„Mandat zatwierdzony!"

Liczne gromadki ludzi tłoczą się. Czyta się raz wraz. Twarze jak gdyby blasku nabrały. Uczucie ulgi. Czystszem, jaśniejszem staje się duszne dotąd powietrze.

— Czy — bądźcie łaskawi — przystępuje do mnie starszy Żyd — jakżeż teraz ze sprawą? Czy będzie można jechać?

Oto pierwsze instynktowne pytanie: Czy będzie można jechać?" Żyd-prostak nie głowi się nad jurydycznemi regułami, nad międzynarodowemi zobowiązaniami, szuka tylko jednego, logicznego, prostego wniosku: „Czy będzie można jechać?"

I myślę sobie: Jeśli sławny Nachman z Bracławia mógł jechać, jak głosi legenda do Erec Izrael na okręcie pełnym rozbójników, jeśli nasi Bilujcy*) przedostali się do Erec Izrael mimo „czerwonej karty" tureckiej, jeśli można było przezwyciężyć trudności, stawiane na granicy i w kraju — to przecież obecnie tem bardziej, tem więcej spodziewać się można ułatwienia.

* * *

Godzina druga.

Nadzwyczajny dodatek „Hajntu"! Wyrywają go sobie formalnie z ręki!

Nadzwyczajny do... nadzwyczajny do...! Roznosiciel gazet pędzi przed siebie. Nie kończy słowa, pędzi i szerzy radosny okrzyk:

„Mandat podpisany!"

„Palestyna dla Żydów!"

„Och żeby się już tego doczekać" — wzdycha jakaś Żydówka.

Dodatek rozchwytano w mig. Młodzież, kupcy, robotnicy, kobiety — wszyscy czytają nowinę. Uwagę moją zwraca gromadka żydowskich tragarzy, z powrozami zarzuconymi przez plecy, stłoczonych przy murze. Czytają.

Ach, gdybym Was widział kochani zahartowani Żydzi, tam — przy naszym starym

*) Znakomity felietonista „Hajntu", piszący pod pseudonimem „A fojgel" zamieszcza te obrazki w naszym bratnim organie. Podajemy je w tłumaczeniu.

*) Pierwsi pionierzy z r. 1882.

GLOSSY.

„Tysiące listów dziękczynnych...“

Któż nie czytał ogłoszeń, jakiemi polecają swe wyroby fabrykanci pasków rupturowych oraz wynalazcy „niezawodnych“ eliksirów przeciw schudnięciu i przeciw tyciu, balsamów odmładzających cerę, maści na porost włosów i powiększenie biustu, pigułek wzmacniających kości i osłabienie u mężczyzn?

A któryż z chorych, łysych i połamańców nie czuł się zachęconym „listami dziękczynnemi, których tysiące mamy na składzie, dla przejrzenia łask. publiczności“, jako to:

„Panie! Pańska maść na włosy „Blagolin“ działa przecudownie. Głowa moja łysa jak kolano, pokryła się w krótkim czasie gęstym zarostem. Wdzięczny do grobu Józef B. krawiec.

„Czcigodny mistrzu! Mogę Pański wynalazek przeciw rupturze polecić wszystkim cierpiącym. Przyślij pan jeszcze 9 pasków dla całego posterunku!“ Jan Harmata, przodownik policyi w Psikiszkach“.

„Kochany dobrodzieju! Zwątpiłem już o sobie. Tabletki Pana Nervosan wróciły mi czasy młodości. Jestem zdrów i rzeźki. Ze szczerem podziękowaniem pozostajemy wraz z zachwyconą żoną Tomasz P. w Niedojdowie“.

Cyrulik z nad Odry Wojciech Korfanty posiadł tajemnicę uzdrowienia państwa. tego syrup „Endekol“ wzmocni kruche kości rządu, jego maść „Antybelwederin“ usunie bez śladu brzydki pryszcz, który jeszcze j e d y n i e w ł a d a na cerze rządu, jego pasek patentowany umocni zdezelowaną torbę skarbową....

A więc do dzieła!

„Rzeczpospolita“ z Nr. 199 z wtorku 25 lipca przynosi na str. 5, szpalta 3 i 4 „tysiące listów dziękczynnych“ pod zbiorowym napisem: „wyrazy uznania i radości“ z Torunia, Pelplina, Inowrocławia, Lipna, Gdyni itd. itd., a między nimi następujący:

Bydgoszcz. Niżej podpisani wyrażamy dzielnemu Wojciechowi Korfantemu i jego gabinetowi pełne zaufanie. Kaczmarek drobny kupiec. Borborski z żoną i synami, krawiec. Kuderski z żoną, krawiec. Kuflowa sklepowa. Domek gospodyni. Jaskólska drobna kupcowa. Słoniński z żoną mistrz szewski. Chwiatkowski z żoną mistrz rzeźnicki. Szpiglówna, Stokowska gospodyni. Pomocnicy krawieccy: Nowacki, Brzeziński, Kłapiszewski, Wiśniewski i Nowicki. Głowacki z żoną stolarz. Cichocki robotnik. Piasecki tapicer. Dolewski urzędnik. Kufel robotnik, Tabaczyński, krawiec.

Niezliczone tysiące dalszych listów dziękczynnych od pp. Tabaczyńskich, Kurdelskich, Kaczmarków, Kuflów i Kłapiszewskich na składzie...

Gaude mater Polonia! Koren.

KRONIKA.

Kraków, 26 lipca.

O bezpieczeństwo na kolejach.

Ze względu na niezadowalający stan bezpieczeństwa na kolejach, ministeryum kolei wystąpiło do ministeryum spraw wewnętrznych z projektem reorganizacyi służby bezpieczeństwa na kolejach w kierunku ograniczenia terenu jej działania tylko do terenu kolejowego oraz aby t. zw. strażów kolejowych lub wartowników oddać, w wykonywaniu przez nich obowiązków służby, pod nadzór organów policyi. Ministeryum spraw wewnętrznych przystąpiło już do rozważenia rzeczonego projektu i odbyło konferencyę w wydziale porządku publicznego i policyi ministeryum spraw wewnętrznych.

Przyjazd wycieczki rumuńskiej do Krakowa.

Dziś, we środę 26 bm. o godz. 9.50 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka profesorów i studentów bukareszteńskiej Akademii handlowej i przemysłowej. Po powitaniu na dworcu przez reprezentantów władz, uczelni, oraz delegacyę krakowskiej młodzieży akademickiej, goście udadzą się na kwatery częścią do hoteli, częścią do koszar przy ul. Bo skiej. Po spożyciu śniadania w kawiarni „Esplanade“ uczestnicy wycieczki zwiedzą zabytki miasta, a następnie będą podejmowani objadem w sali Starego Teatru. Popołudniu goście rumuńscy zwiedzą fabrykę fajansów w Skawinie, wieczorem zaś wezmą udział w raucie, jaki wydaje na ich cześć w Starym Teatrze rektorat Uniw. Jag. i komitet młodzieży akademickiej. Wycieczka rumuńska zabawi w Krakowie do 29 bm. włącznie.

Jeszcze w sprawie otrucia Komorowskiego.

Wczoraj organa policyi zajęte były przesłuchaniem szeregu świadków dla oświetlenia przeszłości Komorowskiej i Paciorka oraz ich stosunku do tragicznie zmarłego Komorowskiego. Niektórzy świadkowie zeznają, że niezależnie od tego, iż żona Komorowskiego wsypywała mu do potraw weronal, Komorowski był nałogowym morfinistą. Ustalono, że Paciorek podpisywał wszystkie recepty na weronal własnem skróconem nazwiskiem (Dr. Pac) i dostarczał stale swej kochance leku. Wnętrzności zmarłego odesłano na zarządzenie sędziego śledczego do zakładu prof. Marchlewskiego celem przeprowadzenia dokładnej analizy.

Obronę Komorowskiej przyjęli dwaj adwokaci krakowscy. Również sąd okręgowy karny w Krakowie rozpoczął w tej sprawie śledztwo.

——oo——

— Ulewny deszcz padał wczoraj prawie bez przerwy, tworząc z ulic Krakowa istne bajora. Nienaprawiane od lat dachy i rynny przepuszczały wodę, która niejednokrotnie dostawała się do strychów i wyżej położonych mieszkań, a nadto spadała strugami na chodniki.

— Targ wczorajszy odbył się pod arkadami Sukiennic. Dowieziono bardzo niewiele artykułów.

Komunikat.

Do organizacyj syońskich!

Komitet centralny Organizacyi syońskiej dla Zachodniej Małopolski uchwali na dzisiejszem posiedzeniu dyrektywy co do działalności, związanej z uchwałą mandatową. Uchwały te poda natychmiast do wiadomości organizacyi lokalnych.

Egzekutywa Org. Syon. dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

— Demonstracyjny strejk urzędników bankowych. Pracownicy bankowi w Krakowie i we Lwowie zwrócili się w swoim czasie do zarządów wszystkich instytucyj bankowych z żądaniem zerwania z dotychczasowym systemem dorywczych podwyżek płac, wprowadzenia natomiast comiesięcznej regulacyi wynagrodzeń na podstawie faktycznych cen artykułów pierwszej potrzeby, przy równoczesnem ustaleniu z 1 maja br. minimalnych płac zasadniczych dla poszczególnych kategoryj pracowników, zależnie od kwalifikacyi tak teoretycznej, jakoteż i praktycznej, dalej od rodzaju zajęcia, a więc dla sił pomocniczych, samodzielnych, z odpowiedzialnością itp. Ponieważ dyrekcye banków nie przystąpiły ze związkiem urzędników do pertraktacyi, a podwyżki regulują w dawny sposób, przeto zarząd krakowskiego związku polecił swym członkom jednodniowe wstrzymanie pracy w dniu 27 bm. we wszystkich bankach krakowskich z wyjątkiem Polskiego Banku Krajowego, który obecnie stał się instytucyą państwową, oraz krakowskiego oddziału Banku handlowego warszawskiego, w którym obowiązują warszawskie stawki wynagrodzenia (o wiele wyższe od małopolskich) regulowane automatycznie. Strejk będzie miał charakter demonstracyjny.

— Zmiany w umundurowaniu policyi. W najbliższych dniach w „Dzienniku ustaw“ ogłoszone będzie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany i uzupełnienia rozporządzenia o umundurowaniu i uzbrojeniu policyi państwowej. Mocą nowego rozporządzenia wyżsi funkcyonaryusze policyi państw. od podinspektora wzwyż nosić będą granatowo-aksamitne otoki czapek oraz niebiesko-aksamitne na kołnierzach bluz i płaszczy. Nadto funkcyonaryusze policyi państwowej, przydzieleni do Komisyi głównej, nosić będą na naramiennikach wiązane litery K. G. i akselbanty koloru niebieskiego. Ministeryum spraw wewnętrznych czyni starania, aby narazie funkcyonaryusze policyi, pełniący służbę po wsiach, zaopatrzeni byli w hełmy.

— Zaostrzenie się strejku fryzyerskiego. Jak się dowiadujemy, uchwalili pracodawcy fryzyerscy w odpowiedzi na ustanowiony przez pracowników fryzyerskich statut następującą rezolucyę: „Zebrani członkowie stowarzyszeń fryzyerskich uchwalają jednomyślnie wytrwać do końca strejku i dążyć do jego złamania, stojąc na tem stanowisku, że żądania postawione przez pomocników są stanowczo nie do przyjęcia, wobec czego jednogłośnie je odrzucają. — Zebrani uchwalają również votum zaufania dla komisyi strejkowej majstrów i z całem zaufaniem rozstrzygnięcie sprawy oddają jej do załatwienia“. Strejk zatem zaostrzył się z dniem dzisiejszym.

— Skonfiskowana odezwa. Partya Niezależnych Socyalistów w Polsce rozlepiła na murach miasta odezwę, pełną demagogicznych inwektyw na lewicę i Belweder. W ten sposób promotorzy niezależnego socyalizmu w swem zaślepieniu demagogicznem znaleźli się taktycznie w jednej linii — z reakcyą. — Ton odezwy jest brukowy. Odezwę skonfiskowano, a organy policyjne zdzierają odezwę z murów.

— Pers w Krakowie. Wczoraj przyjechał do Krakowa Mamidi Rzajew, zdemobilizowany żołnierz z 25 p. ułanów wojsk polskich, który będąc narodowości perskiej wyznania mahometańskiego zamieszkały na Kaukazie, wstąpił do armii generała Żeligowskiego w r. 1919 i służył w wojsku polskiem do czerwca br. Rzajew jest z zawodu ogrodnikiem, a na Kaukazie pracował w kopalniach nafty. Przybywszy do Krakowa chciałby się utrzymywać z czyszczenia butów na ulicach, jednakowoż posterunkowi policyi robią mu trudności i domagają się od niego specyalnego zezwolenia z magistratu. Apelujemy do właścicieli przedsiębiorstw zarobkowych, by zgłosili odpowiednie wolne miejsca dla powyższego Persa w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze l. 3.

——o——

murze, tam w kraju — kładących kamień na kamieniu, cegłę na cegle.

Jakżeż się tego doczekać?!

* * *

Idę dalej. Trzech Żydów na Nalewkach, trzech Żydów o długich, siwych brodach. Sędziwi starcy. Jeden z nich lulkę trzyma w ustach.

— Zatem, prawdą jest — że... Sokołow został premierem?

Natychmiast, w mig, rozżarza się fantazya w głębiach naszej duszy. Już tkają się legendy. A szczególnie wokoło osobistości, która jest tak złączoną, zespoloną z Warszawą — wokoło Nachuma Sokołowa.

Uśmieszek unosi się nad wieścią, a jednak radość rozpiera piersi. Oh! Naród swawolny!

* * *

I tak idąc, spotykam dwóch Żydów, którzy jakoś trochę spoglądają z podełba. Przysiągłbym: „ślimaki!“

Podsłuchuję:

...„Dostałem list z Jaffy. Gdy tylko schodzisz z okrętu, widzisz łobuzów“.

I Żyd westchnął.

Niechajże zatem w dniu dzisiejszym zabrzmi nasz okrzyk „hedad“ dla tych naszych chaluców, którzy na piaszczystej pustyni odsłaniali swe ciała, służąc wszystkim Balfourom i Churchillom, którzy widzieli pracującą młodzież i nie mogli dość się nachwalić z podziwu, za żywe znaki.

* * *

Słuchajcie.

Bądźmy dziś wielkoduszni, bądźmy dziś wierni uczuciom, co nami owładnęło. Przebaczmy im, ot tak się odpuszcza wrogom naszym w Święto Pojednania.

No — dali się wieść agitatorom „ślimackim“ ogłupiani, wodzeni za nos małomiasteczkowi Żydzi. No — głupstwa popełnili! No — wstydzą się już zapewne sami, ci otumanieni, wodzeni.

Wznieśmy się dzisiaj ponad to! Uściśnijmy sobie nawzajem prawice, spoglądnijmy sobie otwarcie w oczy — wybaczmy sobie złośliwe słowa i fałszywe uczynki.

Zaprawdę — bracia, odpuszczamy Wam, czy jednak nasz żydowski Bóg, i sprawiedliwa a surowa historya przebaczą naszym warchołom i zdrajcom — nie nam o tem sądzić.

Podajemy sobie dłonie. Ręka w rękę. Ramię w ramię. Przed forum narodów wypisano zapowiedź naszej wolności. Pługami i młotem winniśmy teraz wyryć na świętym gruncie palestyńskim Prawo i Wolność.

— **Zakwestyonowanie 57 kilogramów srebrnych monet.** W związku z kradzieżą, dokonaną w pociągu między Tarnowem a Krakowem na szkodę p. Maryi Rapackiej, której skradziono biżuteryę wartości 10 milionów mk, policya zarządziła pościg za sprawcą tej śmiałej kradzieży. Podczas poszukiwań w pociągach osobowych natrafiono onegdaj na jadącego w stronę Tarnowa podejrzanego mężczyznę, który widząc wkraczającą do przedziału policyę chciał umknąć. Jak się okazało, był to 45-letni Rubin Majer, false Zelikowicz z Sosnowca. Podczas rewizyi znaleziono przy Majerze ukryte pod koszulą 57 kg srebra, umieszczone w specyalnem na ten cel ubraniu. Były to srebrne monety rosyjskie, które policya zakwestyonowała. Majer miał nadto przy sobie bilet kolejowy do Mysłowic oraz paszport do Niemiec. Majer utrzymuje, że w P. K. K. P. we Lwowie nie chciano mu monet srebrnych wymienić i dlatego wracał z niemi do domu. Majera aresztowano i oddano władzom sądowym. Wśród zakwestyonowanych monet były 5, 10, 15 i 20 kopiejki oraz ½ i 1-rublówki.

— **Pomyłka w druku.** Do tytułu wczorajszego „Przeglądu prasy" wkradła się pomyłka zecerska. Tytuł ten należy czytać: **„Drugi profil p. Korfantego".**

— **Niedbalstwem nie do darowania** jest noszenie obcasów startych a jednak.. tak często widuje się mężczyzn a nawet i kobiety z wykrzywionem obuwiem. Tak łatwo uniknąć tego co jest brzydkiem i niewygodnem, pamiętając tylko o nabyciu pary obcasów gumowych „Berson", które nie ulegają zniszczeniu.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **Opera w miejskim teatrze im. J. Słowackiego.** Dziś we środę „Cavalleria rusticana" i „Pajace", w których wystąpią gościnnie trzy obecnie sławy polskie: pp. Margot Kaftal, Stanisław Gruszczyński i St. Rajchen, pierwszy baryton opery wiedeńskiej. Jutro we czwartek „Trubadur", w której znów wystąpią gościnnie p. St. Gruszczyński i p. Romanowski, który odtworzy partye Hr. de Luny.

— **Operetka przy ul. Rajskiej.** Dziś we środę „Piękna mama", która zdobyła niewidziany dotąd sukces z gościnnym występem B. Bronowskiego, M. Mirskiego i E. de Silvia.

— **„Carewicz" G. Zapolskiej w „Bagateli".** Dziś przedostatnie przedstawienie „Carewicza" w koncertowej obsadzie z pp. Malicką w roli Soni i z Węgierko w roli carewicza. We czwartek na liczne żądania po raz ostatni w tym sezonie „Kobieta, która zabiła" z pp. Kozłowską i Węgierko w rolach głównych. W piątek po raz ostatni oryginalna potężna sztuka z życia cyrku Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy" z p. Nowackim w roli tytułowej.

— **Z teatru żydowskiego.** Dziś we środę po raz 10 dramatyczna legenda An-skiego „Dybuk", grana z niebywałem powodzeniem przez łódzką trupę

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Środa: „Piękna mama".

TEATR „BAGATELA"
Środa: „Carewicz".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:
Środa: „Dybuk".

KRONIKA POLICYJNA.

Włamanie do firmy „Bławat"

Do składu sukna pod firmą „Bławat" przy ulicy Gertrudy l. 24 włamali się onegdaj dwaj opryszki i skradłszy gotówkę w kwocie 1 miliona mp. wybiegli na ulicę. Za uciekającymi opryszkami puścili się w pogoń mieszkańcy domu i zaalarmowani przechodnie, którzy po pościgu zdołali jednego z włamywaczy przytrzymać. Opryszek ten podczas ucieczki porzucił skradzione pieniądze. Część banknotów zebrano z bruku i oddano poszkodowanej firmie. Drugi złoczyńca zbiegł, unosząc z sobą blizko połowę skradzionej sumy. Przytrzymany opryszek jest to Bernard Westreich false Ringer, (lat 24), który zbiegł niedawno z tutejszego więzienia, gdzie miał odpowiedzieć za liczne kradzieże.

— **„Fabryka aniołków".** Policya wpadła na trop sprytnej „fabrykantki aniołków", która od dłuższego czasu trudniła się przyjmowaniem niemowląt na wychowanie, pobierając za każde dziecko od 10 do 30-tu tysięcy miesięcznie. Jest to stróżka domu pod l. 10 przy ul. Czarneckiego na Podgórzu, Katarzyna Potkowa (lat 40). Onegdaj dowiedziała się jedna z matek, niejaka Sala Reichman, że jej dziecię, umieszczone u Potkowej już dawno zmarło, a mimo to sprytna wychowawczyni pobierała nadal pieniądze na utrzymanie dziecka. Okazało się, że oszustka postąpiła w ten sam sposób z Maryą Cichoniową, której dziecię również zmarło u Potkowej. Sprytną oszustkę aresztowano, a jedno niemowlę, przyniesione do niej przez kobietę, rzekomo nieznanego nazwiska, oddano do żłóbka. Dalsze dochodzenia w toku.

— **Nieuczciwe służące.** Policya aresztowała 24 letnią Barbarę Wycisk pod zarzutem kradzieży 100.000 mk, popełnionej na szkodę służbodawczyni p. Frydy Kirschenbaum, zamieszkałej przy ul. Zielonej l. 25. — Do policyi doniósł p. Henryk Szafir, zamieszkały przy ul. Dietla 51, że służąca jego 19-letnia Władysława Madejówna skradła mu bieliznę znacznej wartości, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **Kradzież.** W domu pod l. 12 przy ul. Skawińskiej skradziono z zamkniętej komórki garderobę damską i męską wartości 150.000 mk na szkodę p. Florentyny Salpeterowej.

— **Ataku szału** doznał wczoraj popołudniu na ul. Sławkowskiej żołnierz niestwierdzonego nazwiska. Nieszczęśliwym zajęło się pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Anglik bawiący w Warszawie, o Polsce. Angielski przemysłowiec, bawiący w Warszawie w towarzystwie znanego dyrektora banku tutejszego, udał się samochodem na podmiejską przejażdżkę.

Gdy ujechano kilkanaście kilometrów, Anglik zawołał nagle:

— Bójcie się Boga! Co za marnotrawny z was naród!

— Dlaczego? — pyta zdumiony dyrektor banku?

— Jak można mieć takie złe drogi?!

— To tylko pod Warszawą. Ruch jest tutaj duży. Dalej szosy nasze są o wiele lepsze.

— Właśnie jesteście marnotrawni. Obliczcie tutaj, gdzie ruch jest największy, ile traci każdy koń, wóz, samochód wreszcie, który przechodzi tę drogę. Wypadną wręcz milionowe sumy.

— Jednak reperujemy. Oto widzi pan szaber, przeznaczony na wyboje.

— Ależ to niszczy jeszcze bardziej, rozbija szosę. Ogromnie kosztowne marnotrawstwo — zakonkludował Anglik, a później tłumaczył długo, iż trudno się dziwić, że kapitał angielski jest tak ostrożny w stosunku do Polski.

Kto traci prawa do emerytury? Jak się dowiadujemy, wydaleni w drodze dyscyplinarnej funkcyonaryusze państwowi tracą wszelkie prawa do emerytury bez względu na to, czy przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej byli uprzednio emerytami jednego z państw zaborczych, czy też nabyli prawa do emerytury według przepisów ustawy emerytalnej z dn. 28 lipca 1921 r. („Dz. Ustaw" Nr. 70).

Ruch telegraficzny między polskim G. Śląskiem a zagranicą. W ruchu telegraficznym między polskim G. Śląskiem a zagranicą określono, że frank złoty równa się sześćdziesięciu markom niemieckim.

W związku z tem stawki taryfowe we frankach w złocie, podane w dodatku do „Dziennika Urzędowego min. p. i tel." Nr. 26, będą mnożone przez 60, a nie przez 56, jak było dotychczas.

MIGAWKI.

Kalasanty Guzik false Kamil Nepomucen de Guzowski miał dzisiaj szczęśliwy dzień.

Od trzech lat był członkiem czynnym zarządu okręgowego oddziału „Rozwoju", dorobił się nawet w tym okresie czasu hurtownego magazynu z manufakturą i mająteczku godnego pozazdroszczenia..

Z początku pośredniczył, potem owijał towar zakupiony w sklepach żydowskich w tekturę ze swoją firmą i sprzedawał jako „swojski" wreszcie otrzymał grubą subwencyę z rozwojowskich kas „bojkotowych", i rozpoczął aryjski paseczek na własną rękę.

Z kolei kupił sobie „cytrynową" sypialnię, „gdański" stołowy, „machoniowy" gabinet i salon w stylu Ludwika XV.

A od kilku miesięcy głowił się nad tem, jak wymyśleć jakiś akt dziękczynny dla społeczeństwa, akt, któryby przyćmił blask maniaka filantropijnego Baytla, wszystkich szewców warszawskich, ofiarujących wille otwockie itd. itd.

Bo godzi się wiedzieć, że p. Kalasanty Guzik false Kamil Nepomucen de Guzowski był wzorowym kombatantem armii „Rozwojowej".

Lekturę dobierał sobie z należnym systemem. A więc co rano czytywał „Dwugroszówkę", co tydzień „Myśl narodową", a co miesiąc „Przegląd Judaistyczny".

Dzisiaj właśnie studyował treść urzędowego organu towarzystwa żydoznawczego, i wzrok jego zatrzymał się na stronie 152, na której cytowano z rozbrajającą naiwnością zdanie prof. Bohdana Wasiutyńskiego:

„Im mniejszy w danym kraju odsetek Żydów, tem donioślejszą rolę odgrywają przedstawiciele Żydów".

Pan Kamil Nepomucen aż podskoczył z radości.

Zadzwonił raz na pokojówkę, dwa razy — na kamerdynera i trzy razy na niańkę:

— Sprowadzić mi do gabinetu całą rodzinę, panią, panicza i maleńką Krzysię!

Zaalarmowani domownicy zgłosili się natychmiast w apartamencie głowy domu.

Monsieur de Guzowski podniósł się wtedy wyniośle z fotelu i wygłosił uroczystym głosem — mniej więcej — takie przemówienie:

— Szanowne panie i czcigodny synu! Ojczyzna wymaga od nas ofiar. Ojczyzna, która nam przyniosła w darze „Rozwój", magazyn manufaktury i miliony na rachunku bieżącym w banku, żąda teraz poświęcenia z naszej strony. Profesor Wasiutyński ogłosił w „Przeglądzie Judaistycznym", że mamy za mało Żydów i że to jest właśnie naszem nieszczęściem. Kiedy liczba Żydów się zwiększy, zmniejszą się ich wpływy.

— Szanowne panie i czcigodny synu! Musimy złożyć należną ofiarę na ołtarzu ojczyzny. Za mało jest Żydów!.. Słyszycie? Żydów musi być więcej i my to właśnie zrobimy!..

Kamerdyner podał zgrzanemu panu Kamilowi lampkę czerwonego wina, którą mówca wychylił i wypił jednym duszkiem.

— Moi drodzy — rozrzewnił się już pan de Guzowski, — moi, drodzy, musimy zrobić, ażeby Żydów było więcej. Musimy! Rozumiecie?.. A na to jest jeden tylko sposób: dzisiejszego jeszcze wieczora cała nasza rodzina przechodzi na judaizm — i będzie więcej Żydów! — cieszył się ze swego pomysłu czynny członek zarządu towarzystwa „Rozwój"..

— — — — — — — — — —

Nazajutrz znakomity chirurg, delegowany umyślnie przez Towarzystwo Żydoznawcze w Poznaniu, dokonał w domu państwa de Guzowskich dwóch bolesnych operacyi „przymierza z Panem Bogiem".

W. A.

Obrady Sejmu.

Dalsze uchwały w sprawie ordynacyi wyborczej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej pos. ks. Lutosławski zdawał prawozdanie z prac podkomisyi. W myśl wniosku powziętego na podkomisyi komisya uchwaliła podwyższyć ilość mandatów dla warszawskiego z 13 na 14, dla łódzkiego z 6 na 7, dla kowelskiego z 4 na 5, dla święciańskiego z 5 na 6 oraz dla okręgów: stryjskiego, złoczowskiego, przemyskiego i nowosądeckiego. Podwyższono o jeden mandat senatorski województwu wołyńskiemu i miastu Warszawie. Komisya powzięła uchwałę, w myśl której wybory do sejmu oznaczono na 29 października, a wybory do senatu na 5 listopada. Następne posiedzenie komisyi jutro o godz. 11.

Uchwalono również postawić na jutrzejszem posiedzeniu sejmu sprawę regulaminu dla wyboru prezydenta państwa.

Wszystkie poprawki PPS, „Wyzwolenia" i Żydów komisya odrzuciła.

* * *

Warszawa. (M.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytał orzeczenie sądu honorowego w sprawie zarzutów poczynionych posłowi Woźnickiemu przez podprokuratora Rettingera. Sąd orzekł, że zeznania posła Woźnickiego w procesie Dąbala były zgodne z prawdą, a przemówienie podprokuratora w sposób niepraktykowany naruszało cześć posła Woźnickiego.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisyi 5 ustaw: W sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o amnestyi na górno-śląskich obszarach plebiscytowych, w sprawie ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego, dotyczącego kopalń górnośląskich, w sprawie ratyfikacyi polsko-niemieckiego układu o państwowej własności hutniczej i górniczej w polskiej części Górnego Śląska, w sprawie ratyfikacyi polsko-włoskiej konwencyi handlowej, i w sprawie ratyfikacyi polsko-szwajcarskiej konwencyi handlowej z 22-go czerwca.

Przystąpiono do dalszego ciągu trzeciego czytania ustawy ordynacyi wyborczej: Sprawozdawca poseł Grzędzielski zaznacza, że komisya przyjęła z nieznacznemi zmianami ordynacyę wyborczą w drugiem czytaniu. Zasadniczą jest zmiana artykułu 9; mianowicie, że liczbę 432 podzielono na dwie grupy, tak, że 360 mandatów przypada na listy okręgowe, a reszta na listy państwowe. Komisya uchwaliła dodać 8 mandatów tak, że na listy okręgowe przypada 368, a na listy państwowe 62, to jest razem 430. Dalej wprowadzono zmianę co do list wyborczych. Do art. 44 wprowadzono zmianę, że kandydat na posła musi się uznać za obywatela polskiego. Nowa propozycya według systemu de Honta bierze za podstawę obliczenia list państwowych nie ilość głosów, które padły, lecz ilość mandatów uzyskanych przez poszczególne ugrupowania. Łącznie z tem zmieniono listę senatorów. Senat ma się składać ze 110 członków, to jest 92 na listy okręgowe, a 18 na listy państwowe. Dwa nowe mandaty senatorskie otrzymuje województwo wołyńskie i miasto Warszawa. Poza tem komisya konstytucyjna powzięła uchwałę w sprawie terminu wyborów, wyznaczając wybory do sejmu na 29 października, a wybory do senatu na 5 listopada. Uchwalono polecić zarządzenie pierwszych wyborów do sejmu i do senatu panu Naczelnikowi Państwa.

Pos. Niedziałkowski występuje przeciw wywodom posła Opali, proponuje, aby ogólna ilość mandatów była 430, z czego 408 na listy okręgowe, a 72 na listy państwowe, aby ewentualnie dodać po jednym mandacie czterem najbardziej pokrzywdzonym okręgom a pozatem dla Lwowa dodać jeden mandat senatorski. Jest przeciwny postanowieniu komisyi konstytucyjnej, aby każdy członek komisyi wyborczej musiał umieć czytać po polsku, gdyż na kresach ludność nie zna jeszcze na tyle języka polskiego. Uważa za zbyteczną poprawkę ks. Lutosławskiego, który chce, aby kandydat na posła oświadczył, że uważa się za obywatela polskiego. Poprawki klubu mowcy idą w tym kierunku, aby okręgi przemysłowe miały reprezentacye. Mowca kończy wezwaniem do prawdziwej demokracyi o ratowanie zasad demokratycznych.

Następnie p. Bagiński składa imieniem „Wyzwolenia" szereg poprawek, poczem zabierają głos: pos. Tomczak (N. P. R.) popierając poprawki wniesione przez PPS., pos. Suligowski popierając postanowienia komisyi konstytucyjnej.

Oświadczenie p. Grünbauma.

Po przemówieniu ks. Maciejewicza zabiera głos pos. Grünbaum. Mowca oświadcza, że celem większości komisyi konstytucyjnej jest upośledzenie praw mniejszości narodowych. Przeprowadzone uchwały zwracają się przeciw małym stronnictwom, jak i przedewszystkiem przeciw mniejszościom narodowym. Polskie mniejszości polityczne nie rozumieją jeszcze, że uchwały te zwracają się przeciw nim, gdyby bowiem to rozumiały, nie dałyby się zbyć antysemickim frazesem. We wszystkich okręgach wyborczych Kongresówki, za wyjątkiem tylko miast, Żydzi nie mają widoków uzyskania ani jednego posła. Wkońcu oświadcza mowca w imieniu wszystkich mniejszości narodowych, że odpowiedzią na tę ordynacyę wyborczą będzie blok wszystkich mniejszości narodowych. Blok ten będzie potężny, jak i stronnictwo, które wystąpi do wyborów z hasłem: „Bóg i Ojczyzna". I w rezultacie otrzyma prawica to, czego z jej punktu widzenia winna była uniknąć. Na końcu oświadcza mówca: ks. Lutosławski łudzi się, sądząc, że takiego bloku nie będzie. Jeżeli blok taki oficyalnie jeszcze nie istnieje, to jednak jest on już dziś dokonany.

DALSI MOWCY.

Pos. Zaleski (Rady Ludowe) ostrzega przed prowokowaniem ludności kresowej, do czego zdąża się przez niesprawiedliwy podział mandatów.

Przemawia dalej ks. Dziemicki (N. Z. L.) stając w obronie ordynacyi, poczem wchodzi na trybunę pos. ks. Lutosławski, który ma jeszcze odwagę oświadczyć, że poprawki prawicy są... demokratyczne.

Pos. Hassbach w imieniu swego klubu zwraca uwagę, że równouprawnienie mniejszości będzie odgrywało decydującą rolę przy określaniu stanowiska jego klubu w przyszłym sejmie.

Poprawka kompromisowa.

Pos. Waszkiewicz w imieniu klubu NPR., ZLN., PPS., N. Ch. K., narodowo-chrześcijańskiego stronictwa ludowego i klubu mieszczańskiego wniósł wspólną poprawkę do art. 10, aby zamiast czterech uchwalonych przez komisyę konstytucyjną mandatów do sejmu (Złoczów, Przemyślany, Stary i Nowy Sącz), dodać po jednym do następujących ośmiu okręgów: Wilno, Będzin, Tczew, Nowy Sącz, Lwów miasto, Kraków miasto, Poznań miasto i Kraków powiat, zgodnie z tą zmianą dodać jeden mandat do senatu i przydzielić go Wilnu.

Głosowanie.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy posła Grzędzielskiego przystąpiono do głosowania. Głosowano przedewszystkiem nad poprawką do art. 10-go, dotyczącą przydziału mandatów okręgom. Przyjęto podaną powyżej kompromisową poprawkę posła Waszkiewicza, w którym na wniosek PSL. „Kraków powiat" zamieniono na „Tarnów" (!).

Następnie uchwalono art. 10 w następującem brzmieniu:

„Wyborcy całego obkzaru Rzeczypospolitej wybierają 444 posłów, z czego 372 przypada z list wystawionych w okręgach a 72 z list państwowych".

Załatwiono jeszcze oraykuł 12 i 19, poczem wobec obstrukcyi klubów, niezadowolonych z projektu ordynacyi, dalszą dyskusyę odroczono do jutra.

Porażka prawicy.

Przystąpiono do omawiania projektu o dalszej emisyi banknotów i kredycie w PKKP. Poseł Niedziński (Ch. D.) stawia wniosek o przejście nad sprawą do porządku dziennego. Sprzeciwia się temu pos. Diamand. W głosowaniu przez drzwi wniosek posła Niedzińskiego o przejście do porządku dziennego odrzucono 207 głosami przeciwko 168, poczem oba projekty automatycznie przesłane zostały do komisyi skarbowo-budżetowej.

P. Skulski usprawiedliwia się.

Poseł Skulski oświadczył po posiedzeniu Sejmu, że klub jego głosował przeciw wnioskowi Niedzińskiego (towarzysza z prawicy) wychodząc z założenia, że konieczności państwowe musza być załatwione.

Kryzys we Włoszech przeciąga się

Rzym. PAT. (WBK.) Dzienniki prawicowe zwalczają koncepcyę gabinetu Bonomiego i ostrzegają przed eksperymentem antyfaścistowskim, ponieważ taki eksperyment ich zdaniem jest nie do przeprowadzenia. „Giornale d'Italia" zamieszcza oświadczenie ze strony fascistów, że woleliby oni gabinet Nittiego.

Rzym. PAT. (WBK.) Dzienniki donoszą, że popolari i reformiści nie zgodzili się na dopuszczenie prawicy do utworzenia gabinetu, mimo że Bussolini zaofiarował wstąpienie faścistów do rządu. Obecnie wymieniają Bonomiego jako możliwego przedstawiciela rządu lewicowego, a z drugiej strony wymieniają Medę.

Giełda krakowska z dnia 25 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5700 —	5900·—	5700·—	5900 —	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Franki franc.	475·—	500 —	480·—	505·—	—
Franki belgijskie	445 —	475 -	445 —	475·—	—
Franki szwajc.	1040 —	1140 —	1040 —	1140 —	—
Funty szterlingi	25.800	26.300	25.800	26.300	—
Marki niemieck.	11·50	12·50	11·50	12·50	12·10
Korony austr.	—·17	—·20	17·50	19 50	18·75
Kor. czeske.-sł.	126 —	183·—	127·—	132·—	130·—
Kor. węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	250·—	270·—	250·—	270·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oflar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650 —	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	625 —	675·—	650—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—·—	200·—	
„Polski Glob" I-III em.	—·—	—·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325 —	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4600·—	4800·—	4700—4750
H. Cegielski, Poznań „ex"	1750·—	1900·—	[illegible]
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1150·—	1250·—	1175—
„Lomiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" I-IV em.	1600·—	1800·—	
Zakłady amunic. „Pocisk"	700·—	800·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500-	18.500-	
„Górka" fabryka cementu	5900·—	6100·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6100·—	6300·—	
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	[illegible]
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	3600—3700
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jaworniecki	3650·—	3850 —	

Giełda warszawska z 25 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5910—5850—5870, sprzedaż —— kupno —— Marki niemieckie tranz. 11·95. Czeki: Gdańsk tranz. 11·90—11·97½—11·92½, sprzedaż 12·12, kupno 11·72. Belgia tranz. —— sprzedaż —— kupno — Berlin tranz. 11·90—11·97½—11·92½, sprzedaż 12, kupno 11·72. Londyn tranz. 26300—26250, sprzedaż 26350, kupno 26150. Nowy Jork tranz. 5925—5922½, sprzedaż 5922½, kupno 5902½. Paryż tranz. 502½—498, sprzedaż 500, kupno 496. Praga tranz. 129—128½ Szwajcarya tranz. 1100, sprzedaż 1104, kupno 1096 Wiedeń tranz. 19¼—18½, sprzedaż 19, kupno 18.

Kursa dewiz w Wiedniu z 25 bm. Amsterdam 12385 Zagrzeb 10485, Belgrad 6335, Berlin —— Bruksela 2652—, Budapeszt 2296—, Bukareszt —·— Kopenhaga 7017, Londyn 147700, Medjolan 158851, N. Jork 33125, Paryż 2802—, Praga 784—, Zurych 6293—, Belgia 2650— bułgarskie 204—, dolary 32900, marka niemiecka 6635, angielskie 147250, francus. 2780—, holenderskie 12835·—, włoskie 1523—, jugosłowiańskie tysiączki niestempl. 41650, polskie 5·45—5·53— —, rumuńskie 209 50

Kursa dewiz w Pradze z 25 bm. Berlin 8·80— Warszawa 071.—081·——. Marka niem. 8·95—. Marka polska 071·—081·——.

Kursa dewiz w Zurychu z 25 bm. (PAT) Berlin 1·05—, Holandya 204·3/4—, Nowy Jork 525¾, Londyn 23·32—, Paryż 44·40—, Medyolan 24·32 —— Praga —·——, Budapeszt —·32, —— Zagrzeb 1·62½ Bukareszt ——. Warszawa 0·08½, Wiedeń 0·01¾ Austr. korona stemplowana 0·02—.

Nakładem Sp. z o. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7